

Ewangelia na 18 września: Miłość rodzicielska wymaga ciągłego oczyszczenia

Ewangelia na Święto Św. Stanisława Kostki, patrona Polski. «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?». Miłość rodzicielska wymaga ciągłego oczyszczenia, aby była

włączona w ojcowską miłość Boga, którą darzy On każdego człowieka. Najlepszym na to sposobem jest modlitwa.

Ewangelia (Łk 2,41-52)

Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał On lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go.

Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami.

Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie».

Lecz On im odpowiedział:
«Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.

Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

.....

Komentarz

Historia powołania św. Stanisława jest dramatyczna. Odpowiedź na dar powołania często wiąże się z wyrzeczeniem i cierpieniem. Stanisław doświadczył go od osoby najbliższej, własnego ojca. Odkrywa powołanie do Towarzystwa Jezusowego, ucząc się w szkole prowadzonej przez jezuitów we Wiedniu. Jego ojciec, Jan, kasztelan zakroczymski, nie chce się zgodzić. Widzi dla syna karierę polityczną, a co najmniej kościelną. Jego wpływy są takie, że wiedeńscy jezuici obawiają się starcia z porywczym magnatem potężnej wówczas Rzeczypospolitej. Dlatego Stanisław ucieka z internatu, prawdopodobnie za cichą zgodą życzliwych mu przełożonych, aby poprosić o przyjęcie do zakonu w innym miejscu. Paradoksalnie, ojciec jest "współodpowiedzialny" za powołanie Stanisława. Wraz żoną dobrze wychowali swego syna, nauczyli go pokory, pobożności i szacunku wobec

bliźnich . Ale Jan nie potrafił dać swemu dziecku wolności. Chciał mu zaplanować życie, myśląc o jego dobru, nie rozumiejąc, że największym dobrem dla każdego człowieka jest odkryć i przyjąć wolę Boga. Ten błąd popełnia wielu rodziców, którzy chcą zaplanować życie swoim dzieciom. Owszem, ich pomysły i rady mogą być trafne. Ale wchodząc w dorosłość dziecko musi samo przyjąć odpowiedzialność za swój los. W szczególności w sprawie tak osobistej, jak odpowiedź na powołanie.

Nie przypadkiem, w dzisiejsze święto Kościół proponuje wysłuchanie Ewangelii o znalezieniu Pana Jezusa w świątyni. Rodzice zostawili Jezusowi dużą swobodę. Ufają Mu. Ale prawdopodobnie spokojne lata w Nazarecie sprawiły, że Józef i Maryja trochę "zapomnieli" kim jest ich Syn. Dlatego potrzebują mocnego znaku, przypomnienia, kim jest powierzone

im Dziecko. Maryja, choć wolna od grzechu, nie ma boskiej wszechwiedzy. Być może instynkt macierzyński przesłonił jej prawdę, którą już знаła, ale której jeszcze w pełni nie mogła pojąć. Św. Józef, człowiek mądry i pełen wiary, miał prawo być zdenerwowany. Bóg powierzył mu opiekę nad Jezusem, więc boi się, że nie dopełnił swego obowiązku. A przede wszystkim, kocha swego przybranego syna. Nawet oni początkowo nie zrozumieli. Przyjęli jednak wolę Boga, choć ich to kosztowało. Maryja „chowa te sprawy w swoim sercu” czyli rozmawia o nich z Bogiem, dzięki czemu rozumie coraz lepiej powierzona jej Tajemnicę. Miłość rodzicielska wymaga ciągłego oczyszczenia, aby była włączona w ojcowską miłość Boga, którą darzy On każdego człowieka. Najlepszym na to sposobem jest modlitwa. Na koniec warto wspomnieć, że ojciec i brat św. Stanisława, choć późno,

nawrócili się i żałowali, że chcieli mu
przeszkodzić w dążeniu drogą
powołania.

za Opoką

Michał Kwitliński // Zdjęcie:
Kimson Doan - Unsplash

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/gospel/15wrzesnia-nmp-bolesna/](https://opusdei.org/pl-pl/gospel/15wrzesnia-nmp-bolesna/)
(21-04-2025)